Łódź

CENA NUMERU
25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi
Mies. z dod. Ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

XXXIV r. istnienia

Redakcja i Administr
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—6
Art- listów anonimowych nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 12-go grudnia № 344

66 konfiskata „Rozwoju"

Wczoraj popełniono w „Rozwoju", 66-tą kofiskatę za artykuł p. t. „Rozwój Mocarstwo wy Polski" o czem łaskawie zawiadomiono nas dopiero po południu. Chcieliśmy wydać II-gie wydanie, ale urzędnik Starostwa, na telefoniczne zapytanie który artykuł skonfisko wano raczył nas póinformować, że jest to „Tajemnica służbowa" i zajął nam wbrew wszelkim przepisom i Ustawie Prasowej nawet dodatki, na których były... ogłoszenia i powieści.

Rzecz prosta, notujemy to tylko ze wglę du na wytłomaczenie się przed czytelnikami i prawnego użytku z tego nie zrobimy, gdyż świadczyłoby to nietylko źle o naszej inteligecji ale i o tem, że nic nie chcemy zapomnieć i nic nie możemy się nauczyć.

REDAKCJA.

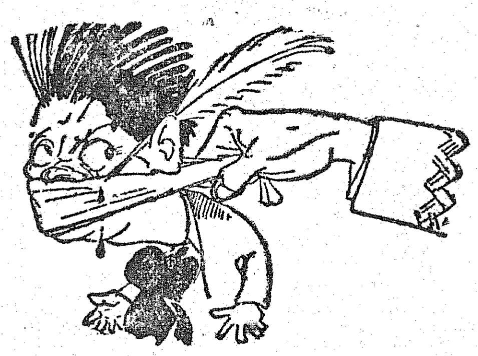

Do czytelników

Ze względu na niemożliwość wydania II-go nakładu — odcinek powieściowy, część materjału informacyjnego podajemy poraz drugi w dzisiejszym numerze.

—ooo—

Bezskuteczna walka

Wczoraj znowu skonfiskowano „Rozwój" po raz 66-ty w obecnej erze majowej — za artykuł p. t. „Rozwój mocarstwowy Polski" zawierający krytykę działalności poniektórych ministerstw.

Smiech bierze patrzeć jakiemi dziwnie dziecinnemi środkami posługuje się rząd — celem niedopuszczenia rzeczowej i celowej krytyki swoich poczynań.

Rząd stoi na stanowisku, że każdy uważniejszy obserwator, naszego życia wewnętrznego, który ośmieli się na głos wypowiadać swoje przekonania — zasługuje na najsurowsze represje, — aż do połamania kości i spalenia na stosie, włącznie.

Trzeba rozróżniać krytykę dwojakiego rodzaju: niesłuszną i słuszną.

Człowiek, który coś komu zarzuca niesłusznie to ośmiesza nie krytykowanego, tylko samego siebie, dowodzi braku inteligencji, ujawnia swój brak spostrzegawczości.

A znowu krytyka rzeczowa, poważna, oparta na cyfrach i źródławych danych — celem której, nie są własne korzyści, tylko dobro rodaków i ojczyzny, zasługuje tylko na uznanie, nigdy zaś na szykany i konfiskaty, kary, dochodzenia, sprawy, grzywny i więzienie, których gorzką wymowę poznaliśmy od lat trzech

Kamieniem nie zabije się prawdy — ustawa kagańcowa i kij dobre są dla fagasów, którym imponuje szpicruta — i którzy zmieniają przekonania na nowe co kosztuje — od dziesięciu złotych wwyż.

Naiwny ten system, a la long stosowany, doprowadził do tego, że sanacja ma tyle elementów niepewnych, nieorjentujących się w sytuacji, niemających za grosz ambicji, an własnego sądu, elementów, które przy pierwszym niepowodzeniu z ćwiergotaniem stada wróbli, uciekną z tego dzewa, które ich dzisiaj karmi i utrzymuje.

Sanacja ma dostateczną ilość tego rodzaju osobników specjalnie w Łodzi, ma swoje dzienniki, swoich pismaków, swoich judaszów, którzy za srebrniki bronią ich z równą zaciekłością, jak i z analogicznym brakiem inteligencji — i którzy z podobną zajadłością jutro będą ją kopać, kiedy się noga powinie.

My, do tej kategorji pism dzięki Bogu nie należymy i kupić nas za pieniądze nie można — ale można nas tylko wziąć DARMO.

Zawsze byliśmy przekonań szczerze narodowych, dalecy od partyjnej zaciekłości — do sanacji nie odnosiliśmy się z nienawiścią, przeciwnie, nawet staraliśmy i staramy ścisłą analizą myślową wykryć dobre strony, jakie ruch ten mógłby narodowi przynieść—staramy się poważnie — odpychając na drugi plan własne animozje i krzywdy (boć chyba 66 konfiskat i ogromne straty materjalne — to nie są żarty) zastanowić nad drogami wyjścia z opresji w których znalazło się nasze państwo.

Swój obowiązek, ciężkiej walki piórem, o lepsze jutro naszej ojczyzny — spełniamy bezwzględnie daleko lepiej niż plejada płatnych lokai, pisząca dytyramby i panegiryki tym, którzy rzucają im ochłapy.

I dlatego uważamy nagankę stosowaną od lat trzech na nasze pismo za bezcelową i dowodzącą tylko kompletnego nieorjentowania się w sytuacji — które wreszcie powinny zrozumieć, że taki nieprzyjaciel z otwartą przyłbicą jak my — jest stokroć lepszy niż tysiące dzisiejszych ich przyjaciół.

Ale odwołujemy się do opinji ludzi rozumnych, uczciwych, których nie brak jednak w naszym społeczeństwie i na ich sądzie nam tylko zależy — żeby zechcieli w swojej duszy rozstrzygnąć spokojnie pytanie, z której strony jest tu słuszność i czy nic innego już sobie nie zasłużyliśmy prócz niecnej naganki i stempla wroga ojczyzny, któremu trzeba nakładać kaganiec?

To moralne przeświadczenie, że nie jesteśmy sami, że stoi za nami nie liczna ale jakościowo wysoce wartościowa garstka tych, którzy swój posterunek opuszczają tylko ostatni — doda nam wiele sił do dalszej walki. A p. t. naszym władzom jedną kwestje do rzeczowego rozważenia: jeżeli 66 konfiskat nie zmusiło „Rozwoju" do zmiany przekonań — czy wogóle ta droga nie jest zgruntu fałszywą i bezcelową i czy nie lepiej poszukać mądrzejszego wyjścia, uświadomiwszy sobie a priori, — że nie każdy ma swoje przekonania, tylko na sprzedaż?

A. S.

—oOo—

LUNA

Początek przedst. o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej w. w sob. i niedz. dodatkowo o g. 12-ej i 2-ej pop.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł.. w sob. i niedz. od 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.
Bilety ulgowe w niedzielę nieważne.

Dziś i dni następnych

Perła sztuki kinematograficznej

„NAJWIĘKSZA OFIARA KOBIETY“

Fascynujący dramat erotyczny na tle skandalicznej afery gubernatora kolonji indochińskiej, który systematycznie uwodził żony swych urzędników za obietnicę awansu dla mężów

Niezrównana kreacja trójki mistrzów ekranu BILLIE DOVE Niezrównana kreacja trójki misrzów ekranu

ANTONIO MORENO i NOAH BEERY

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO

Rokowania polsko-niemieckie

BERLIN 10-12—Przed kilku dniami rozpoczęły się tu układy polsko-niemieckie, mające na celu w myśl zawartej ugody finansowo likwidacyjnej, zlikwidowanie prac trybunału mieszanego polsko-niemieckiego w Paryżu.

Rokowania te obejmują olbrzymi materjał przeszło 20 tysięcy spraw rozmaitych kategorji a więc m. in. pretensje Niemiec do Polski o rzekomo niewystarczające odszkodowania za likwidację majątków, pretensje niemieckie o t. zw. „zamaskowane likwidacje“, t. j. likwidacje majątków kolonistów anulowanych, odszkodowania dzierżawców domem i odszkodowania względnie likwidacje majątków osób, należących do rodzin b. domów panujących (głównie Hohenzollernów). Dalej pretensje obywateli polskich do rządu niemieckiego z tytułu rekwizycyj z czasów okupacji względnie z czasów wojny. Pretensje robotników, deportowanych przez Niemcy, pozatem pretensje osób prywatnych obu stron, pertraktujących z tytułu zwykłych kontraktów.

Wobec tego, że zakres rokowań jest tak obszerny, należy się liczyć z tem, że potrwa on kilka tygodni i w najlepszym razie ukończony będzie przed rozpoczęciem konferencji haskiej. Pełnomocnikiem do rokowań tych jest dr. Prądzyński, w skład delegacji polskiej między innymi wchodzą radca Sobolewski i radca Domosławski. Delegacji niemieckiej przewodniczy dyrektor ministerjalny Goppert. Zakończenie rokowań oznaczać będzie usunięcie z ogólnej platformy tarć polsko-niemieckich szeregu sporów, a więc będzie nowym krokiem na drodze do porozumienia z Niemcami.

Jak się nasz korespondent dowiaduje z kół parlamentarnych, utrzymuje się tam naogół przekonanie, że zawarta z Rolską ugoda finansowo-likwidacyjna nie będzie ratyfikowana. Opinję tę podzielają nietylko przedstawiciele stronnictw opozycyjnych, lecz również i stronnictw rządowych, a więc przedstawiciele ludowców, a nawet pewien odłam socjaldemokratów.

Rosja się budzi

RYGA, 10. 12. Pisma sowieckie w dalszym ciągu notują liczne wypadki terroru przeciwsowieckiego w ZSSR.

W Uzbekistanie oddział Basmaczów urządził zbrojny napad na sowiet w Kasanie pod Samarkadrą. GPU rozstrzelało 13 uczestników napadu. W Wołogdzie rozstrzelano włościjanina Romanowa, który zorganizował zbrojny napad na komunę rolną „Gromoboj“, zabijając dyrektora tej komuny, Skorbiejewa i innych komunistów.

W Charkowie skazano na karę śmierci przewódcę powstańców Zubricza, który dopuścił się szeregu napadów na instytucje sowieckie. w okręu Charkowskim We wsi Nagdeżdiwka, w okręgu Sumskim, skazano na rozstrzelanie dwuch włościan Kobylnika i Martoplasa, oskarżonych o zabójstwo milicjanta sowieckiego Wojbona.

We wsi Łoknia w okręgu Sumskim zabito komunistę Szpaka. Sprawców zabójstwa włościan, Diadczenka i Jermołenka, skazano na karę śmierci. W okręgu żytomierskim aresztowano kilkunastu członków antysowieckiej organizacji terorystycznej, która zorganizowała 16 podpaleń budynków sowieckich. We wsi Kamysewachy w okręgu artemowskim, śmiertelnie poraniono prezesa komisji zbożowej, Apołonnyka. Sprawcy zamachu zbiegli.

MOSKWA 11.12 — Prasa sowiecka notuje szereg nowych wypadków dokonania krwawych zamachów na życie sowieckich urzędników, dziennikarzy i członków partji komunistycznej. Notowane są również wypadki podpalenia sowieckich „majątków państwowych“ W wielu wypadkach zamachowcy i podpalacze zostali rozstrzelani.

W powiecie biełgorodzkim wszyscy komuniści, zamieszkali we wsi Wozniesienowska otrzymali listy anominowe, w których zawarte było ostrzeżenie przed podpaleniem ich domów z wymienieniem ścisłej daty zamierzonego zamachu. Wbsew przedsięwziętym środkiem ostrożoości wszystkie wymienione w tych listach zabudowania podpalono w oznaczonych terminach

Śniadanie też nie pomoże

U Janusza ks. Radziwiłła odbyło się wczoraj w Warszawie śniadanie, z udziałem wybitnych przemysłowców łódzkich pp. Gayera, Poznańskiego, Biedermana oraz wiceministra skarbu p. Starzyńskiego, pp. Kożuchowskiego, Klarnera, Gliwica, Hołyńskiego i Sobolewskiego. Sniadanie poświęcone było omówieniu aktualnych bolączek przemysłu łódzkiego.

—oOo—

Popierajcie wyroby krajowe.

PRZEZ RADJO

CZWARTEK 12 GRUDNIA 1929 R.

"DZIEŃ WILNA„.
W dniu tym radjostacja „Warsz.„ oraz inne polskie stacje transmitować będą program z Wilna za wyjątkiem kom. meteor„ gospodarczego, Giełdy rolniczej, oraz kom. PAT.

12,00 Sygnał czasu (z Warsz.)
16.15 — 17,00 „Ziemia wileńska", koncert muz. ludowej
17,00 — 17,05 Kilka słów wypowie Woj. Wileński, p. Raczkiewicz
17,30 — 17,35 Płyta gram. dla dzięci
18,00 — 18,05 Płyta gramof
18.25 — 18,45 „Kukułka Wileńska", mówiony tygodnik humor
18,45 — 19,00 Feljeton
19,00 — 19,10 Muz. organowa z Bazyliki Wileńskiej
19.10 — 19;20 Przemówienie J. E. X. Biskupa dr. W. Bandurskiego.
19,20 — 19,30 Muzyka organowa z Bazyliki
19,55 — 20,00 Sygnał czasu (z Warsz.)
20,00 — 20,25 Rozmaitości
20,25 — 20,40 Audycja wesoła
20,45 — 21,00 Koncert wieczorny
21,30 — 21,45 Feljeton wesoły
— 22.20 Wesoła rozmowa tutejsza
22,20 — 22,45 P. A. T. (z Warsz.
23,30 — 13,40 Komunikaty (z Warsz.)
23.40 — 24.00 Audycja dla radjopajęczarzy

Kto wygrał na loterji.

Główne wygrane loterji klasowej Państwowej

Zł. 80.000: 89071
Zł. 20.000: 166306
Zł. 5.000: 58103 60658.
Zł. 2000: 56832 182310 184426
Zł. 1,000: 109616 157586 166635 185873
Zł. 500: 106728 114686 155746 170610 180334 194439 197874
Zł 400. 1133 9875 55488 94989 141866 144293 151335 158234 162686 166780 179631 184282 196936.
Zł. 3.0 na n-ry: 2409 11759 13396 18319 10266 34679 37079 44059 49756 69785 70303 79324 86671 88189 94794 98108 98054 105975 108415 113164 114961 116829 121104 129865 132330 132389 134891 135158 140480 142522 151176 152608 154237 155000 164634 165686 167005 176042 177631 182894 183452 184054 189904 191753 195810 201820 204074

OSTATNIE

Wypadki Samochodowe

wskazują na to, że należy **ubezpieczyć się** od nieszczęśliwych wypadków oraz kalectwa Opłata za zł. 10,000 sumy ubezpieczenia wynosi na rok TYLKO **zł. 12 gr. 50**

Jen. Repr' Tow. Ubezp.

„VITA“ ŁÓDZ NARUTOWICZA 40 — 40 Telefon 213-98

Latający wrogowie ludzkości

Nie do uwierznia poprostu wśród jakich warunków zmuszony jest człowiek żyć. Niezliczonemi bakterjami i pyłem jest wedle naukowego stwierdzenia przepojone powietrze, z którego czerpiemy konieczny do swego życia tlen.

Obliczono, że człowiek palący papierosa za każdem pociągnięciem wysyła z siebie cztery miljardy cząstek pyłu, a w wielkiem przemysłowem mieście pada codziennie kilkanaście centnarów, albo kilkadziesiąt wagonów kurzu i pyłu na ziemię.

A potem za lada wiatru podmuchem padają na organy wszystkich istot żyjących. Stwierdzono, że zbiory w obszarach przemysłowych potroiły się, gdy w powojennych czasach, gdy osiedlone tam przemysły z powodu politycznych i gospodarczych stosunków musiały czynność swoją zawiesić

Równocześnie zaś, gdy po wznowionym podjęciu pracy z kominów fabrycznych znów wydobywał się gruz i pył, zbiory ziemi znowu się zmniejszyły.

Czyż nie jest to przekonywującem dowodem deprymującego skutku znajdującego się w powietrzu pyłu, który działa na płody ziemi zabójczo? Wedle obliczeń instytutu hygjenicznego w jednym kubicznym metrze powietrza znajduje się około 3,58 miligramów kurzu i pyłu.

Zawartości te zwiekszają się w czasie wiatru i posuchy do tego stopnia, że w jednym metrze kubicznym powietrza znajduje się do pół miljona cząstek pyłu.

Czyż nie jest to wprost katastrofalne że musi się żyć i oddychać w wielkiem mieście tak zanieczyszczoną atmosferą? Jakiś paniczny lęk opadł nas, gdy poraz pierwszy odkryto niewidzialne te żyjątka, które nauka objęła jednym terminem: „bakterje".

Wtedy zdało się nam, że kiedyś ludność będzie musiała uledz w tej walce z mikrosmosem, a uczeni dyskutowali z mniejszym lub większym skutkiem nad planem sterylizowania potraw służących za pożywienie.

Lecz słynny francuski biolog, Pasteur, największy z pośród żyjących kiedykolwiek zbadał bakterje nietylko jako chorobotwórcze czynniki, lecz stwierdził zarazem, że te niższe ustroje żyjące są ważnem, potrzebnem ogniwem w żyjącym łańcuchu biegu okrężnego materji i że są one niezbędnym czynnikiem dla życia wyższych tworów zwierzęcych i dla życia ludzi.

Czy tak samo mają się sprawy co do pyłu kurzu?

Faktem jest, że organizm rozporządza naturalnemi środkami ochronnemi i nawet w najdrażliwszej swej części, w płucach, może przyjąć ograniczone ilości pyłu, bez jakiejkolwiek dlań szkody. Naturalnie w stanie zupełnego zdrowia.

Mimo tego nowoczesna technika usiłuje wszelkiemi środkami zwalczać zawartość pyłu w powietrzu, który w znacznej mierze powoduje Industrjalizacja.

Oprócz filtrów powietrznych w celu odkurzenia fabrycznych objektów, ostatnio skonstruowano gazowe elektryczne filtry, funkcjonujące na zasadzie fizycznego zjawiska, że na elektrycznym polu między dwoma przeciwnemi elektrodami zasilanemi prądem o równie wysokiem napięciu, odbywa się wydzielania w powietrzu zawartych cząstek pyłu.

Jak widzimy pył, kurz i dym powodują nietylko organiczne szkody, lecz i ogromne straty w materjale.

Kurz i dym jeśli przekroczą dopuszczalną miarę, są wrogami ludzkości, a zwalczanie ich powinno być najdonioślejszem zadaniem techniki nowoczesnej.

Dusza ludu

„Siejekiem" przezywano uszczypliwie młodego — cichego chłopca Franciszka Sowę ze wsi Wrzostek, pow. Włoszczowskiego.

Gdy ukazywał się na ulicy, otaczali go z wrzaskiem wyrostki wiejskie, drażniąc i bijąc ku swej uciesze.

Posiniaczony, a często i pokrwawiony biegł „Siejek" wtedy do domu i u boku matki wylewał gorzkie łzy.

Smutne było życie „Siejeka". tropiony był i ścigany za grzechy nigdy niepopełnione przez uliczników, którzy czatowali na jego pojawienie się jak na dzikie zwierzę.

Toteż „Siejek" lękał się ulicy, a myśląc o niej serce w nim nielitościwie kołatało.

Pewnego dnia matka wysłała „Siejeka„ po zakupy do sklepu.

Szedł ukradkiem, jak zbrodniarz, by go nikt nie spostrzegł.

Był już przed samemi drzwiami sklepu, gdy wypadła z ukrycia zgraja andrusów, która z chichotem i gwizdem rzuciła się na swą ofiarę.

Grad szturchańców spowodował, że „Siejek" przewrócił się, a w chwili gdy chciał powstać, jeden z napastników zadał mu okropny cios w głowę.

Stracił przytomność, a nazajutrz skonał. Pęknięcie czaszki, wylew krwi mózgu.

Oskarżony o zabójstwo 15-letni Stanisław Pośpiech do winy nie przyznał się.

Sąd Okręgowy skazał go na 6 miesięcy więzienia. Na skutek skargi apelacyjnej, sprawa była wczoraj rozpatrywana przez sąd Apelacyjny w Lublinie.

Po krótkiej naradzie Sąd złagodził wyrok I-ej instancji, zmieniając Pośpiechowi karę do 4-ech miesięcy więzienia,

Bitwa morska w przyszłości

W styczniu roku przyszłego odbędzie się w Londynie wielka konferencja mocarstw morskich, której uchwały zadecydują o losach najbliższej wojny na morzach, o możliwościach rozbrojenia okrętowego i nowym systemie obrony wybrzeży. Jak wiadomo, prezydent Stanów Zjednoczonych, Hoover, oraz premjer brytyjski. Mac Donald, ułożyli już między sobą w Waszyngtonie podstawy przyszłej konwencji morskiej, która ma obowiązywać cały świat cywilizowany. Stan posiadania obu potęg anglosaskich w krążownikach ma być zrównany i nie może przekraczać 304.000 tonn w torpedowcach zaś 200.000 tonn.

Mamuty pancernikowe zostały już skazane na zagładę, kwestja zaś łodzi podwodnych stoi nadal otworem. Dla należytej obrony wąskich bałtyckich płuc oddechowych państwa polskiego posiadają wszelkie deliberacje nad przyszłością wojny morskiej, oraz nad rozbrojeniem w tej dziedzinie pierwszorzędne znaczenie i stąd też należałoby zapoznać się z opinją fachowców, którzy badają wszystkie zagadnienia, dotyczące modernizacji flot wojennych zarówno teoretycznie jak i eksperymentalnie, nie szczędząc w tym kierunku nie tylko trudów intelektualnych, ale i olbrzymich w dziesiątki miljonów idących kosztów.

Najwybitniejszy publicysta, znawca spraw morskich Niemiec, kapitan marynarki, Lothar Persius, zwalcza gwałtownie gorączkę pancernikową obecnego ministra wojny Rzeszy Groenera, opierając się na tragicznych doświadczeniach, zaczerpniętych przez admirałów Wilhelma II z bitwy pod Skagerrakiem.

Według źródeł niemieckich poszło na dno morskie w tej morderczej bitwie w dn. 1 czerwca 1916 roku 117.150 tonn angielskiego materjału okrętowego, a 60.720 tonn niemieckiego. Zginęło 6.104 marynarzy brytyjskich, a 2.414 niemieckich.

Skutek tej rzezi? Żaden. Wilhelmowi nie udało się ani na chwile przełamać skutecznej blokady, jaką flota angielska opasała porty niemieckie, a admiralicja Union Jacka nie zdołała wywalczyć sobie swobody poruszania się na morzach i zabezpieczenia się przed łodziami podwodnemi. Oprócz tych łodzi wchodzą obecnie w grę, jako główne narzędzie walki, hydroplany i samoloty bombowe.

Pod tym względem wydoskonaliła się technika wojenna od chwili zawarcia Traktatu Wersalskiego wprost zastraszająco. Poucza ją o ponurej ewolucji przyrządów morderczych doświadczenia. dokonane w zeszłym roku przez admiralicję amerykańską.

Do najstraszniejszych w dziejach świata manewrów „zniszczenia" użyto na falach morskich niemieckich jednostek bojowych, odstawionych na zasadzie traktatu pokojowego do portów Stanów Zjednoczonych, a w powietrzu — najnowszych aparatów lotniczych do miotania bomb. Najsamprzód zbombardowano łódź podwodną „U 117". Bomba 180 funtowa rozerwała biedną łódź na dwie równe części zatapiając ją w okamgnieniu. Nastepnie spreparowano duży torpedowiec podobnym pociskiem, który trafił w komin i wywołał niszczącą eksplozję. Z kolei bomba, ważąca 600 funtów, spadła na krążownik „Frankfurt", spuszczony na wodę w r. 1915, zatapiając go bezzwłocznie.

Według zachowanych zdjęć aparatu migawkowego odbywał się skon olbrzymiego okrętu linjowego o 22.800 tonnach „Ostfriedsland" w trzech etapach jednominutowych. — Stalowy rekin, ugodzony bombą ekrazytową, ważącą 2.000 funtów, zagłębił się najsampierw niemal do połowy, potem przewalił się na bok, by w czwartej minucie pozostawić po sobie wielką zwelnioną od piany białą plamę, zamykającą jak tafla grobowa miejsce katastrofy.

Jaka stąd wynika nauka? Poprostu pozbawionymi sensu byłyby wszelkie wysiłki prześcigania się mocarstw morskich w budowie gigantów nadmorskich, krążowców.

Łodzie podwodne uniemożliwiają flocie wojennej manewrowanie na pełnem morzu napowietrzne zaś bombowce nie pozwalają jednostkom bojowym na czajenie się w portach obronnych.

Słusznie więc i w myśl wskazań nowoczesnych poczyna sobie kierownictwo naszej marynarki wojennej, zaopatrując się w łodzie podwodne doskonałej konstrukcji francuskiej, jako jednostki do obrony wybrzeża oraz zakupując szybkie zwinne torpedowce, których główne zadanie polega na użyczaniu ochrony flocie handlowej i zapewnianiu jej swobody poruszeń. Natomiast ciężar. zagadnienia obrony polega i nadal polegać będzie na znakomitem uposażeniu floty powietrznej.

—oOo—

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 10-XII do 16-XII 1929 r 5923
Dla dorosłych Dla młodzieży
Siódmy CUD Świata
Legenda hinduska według utworu NIRA DŻAN PALA, w oprac. W. BURTONA
NADPROGRAM
Z życia wężów
NASTĘPNY PROGRAM:
Spowiedź Kapelana

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID" Narutowicza 20

Fenomenalny film śpiewno-dźwiękowy
który olśnił cały świat

Spiewający błazen

Dramat wesołka, który musi bawić tłum w chwili gdy serce mu pęka
Film śpiewno-dźwiękowy, który miesiącami jest wyświetlany w całym świecie — Film śpiewno-dźwiękowy, który już 3 miesiące wyświetlany na ekranie kina „Splendid" w Warsz.

Film śpiewno-dźwiękowy w którym role główne odtwarzają **AL JOLSON** zwany szampionem filmu
i najmłodszy aktor świata **Sonny Boy (Słoneczko)**
od imienia którego wzięła nazwę piosenka śpiewana i grana obecnie przez cały świat.

PONADTO: Znakomity Tenor włoski **Benjamino Gigli**
w słynnej operze **Cavaleria Rusticana**

Początek seansów o godz. 3,30, 5,45, 7,45, i 10 wiecz.
Kasa czynna od godz. 12—2 i od 4-ej po poł,

Celem ratowania swojskiej biurokracji
pomieszczamy poniższe

Obywatelu! Napewno miałeś w swojem życiu tyle już przykrych doświadczeń z tępym biurokratyzmem tych właśnie urzędów, z którymi publiczność najczęściej stykać się musi, że nie potrzeba namawiać cię byś ich unikał. Abyś jednak wiedział, że nietylko ty padałeś ofiarą igraszek i namiętności biurokracji, przeczytaj co się w ostatnich tygodniach przytrafiło się takim, jak ty obywatelom z innych krajów.

Pewna dziewczyna, zamieszkała w Paryżu, postanowiła wstąpić w związki małżeńskie, okazało się jednak że ma na tej drodze przeszkody nie do zwalczenia. Władze, do których się mianowicie zwróciła, oświadczyły że nawet myśleć jej o tem nie wolno, jej wyjście zamąż byłoby w sprzeczności z prawem, gdyż samaprzecież jest mężczyzną!

Daremnie biedaczka wskazywała na to że przecież płeć jej jaknajkategoryczniej ustala załączone świadectwo lekarskie. Biurokraci wiedzieli lepiej, jak się rzecz miała skoro w księdze urodzeń zapisana była jako chłopiec. Pieczęć i księga — to dokument publiczny, pomyłki w nim są niemożliwe.

Nowy przykład, tym razem z angielskich stosunków szkolnych. Pewien młodzian nie zdał egzaminu w szkole. Wynik taki egzaminu bardzo go zdziwił, ale zdziwienie to było niczem w porównaniu z oburzeniem na widok stopni, jakie mu dyrekcja szkoły z egzaminu przysłała. Okazało się mianowicie że w wykazie figuruje np. słaby stopień z chemji, chociaż z tego przedmiotu nasz młodzian wcale nie zdawał. Natomiast brakowało stopnia z historji powszechnej, ulubionego przedmiotu egzaminowanego.

Wobec tego napisał on do dyrekcji szkoły zaraz z zaznaczeniem, że co do jego świadectwa zaszła najpewniej pomyłka w nazwiskach, wytłumaczył oczywiście na czem swe przypuszczenie co do omyłki opiera. Odpowiedź ze szkoły nadeszła bardzo szybko, brzmiała ona zupełnie kategorycznie, że wobec przeprowadzonych dochodzeń stwierdzić należy, że jakakolwiek pomyłka jest zupełnie wyłączona, w każdym zaś razie decyzja rady egzaminacyjnej jest ostateczna i nieodwołalna.

Inny wypadek, nie pozbawiony cech rozbrajającego komizmu, zdarzył się również w Angli, niedaleko miasta Plymouth

Kupiec Mead musiał dojść do bardzo bolesnego wniosku, że wogóle niema go na świecie. Tak przynajmniej zapewniły go władze, z któremi miał pewną sprawę do załatwienia. Otrzymawszy taką odpowiedz na swe podanie, Mead pospieszył coprędzej osobiście do urzędu, lecz i to nic nie pomogło, oświadczono mu wręcz, że wcale nie figuruje w rejestrze urodzeń, urzędowo więc niema go na świecie.

Mead pokutował za niedbalstwo czy lekkomyślność swego papy, który zapomniał o wpisaniu syna do ksiąg ludności. Błąd ojca srodze mścił się na synu. Wprawdzie mógł on wpisać sie do tej księgi obecnie, w takim razie byłby o 43 lata młodszy, niż w rzeczywistości, bowiem dzień zapisania do ksiąg, brany jest jako dzień urodzenia. Musiałby w takim razie postarać się o opiekuna, prawnie zaś byłby niezdolny do prowadzenia handlu.

Ponieważ w obliczu tych różnych możliwości i wątpliwości, biedny Mead zupełnie stracił głowę, trzeba było uciec się do adwokata, który dobrze się nadręczy i nachodzi, zanim wreszcie ulży swemu rozpaczonemu — niemowlęciu.

Kogo nie zraziła ta ostatnia smutna opowieść i doczytał aż do tego miejsca: niech się zdobędzie jeszcze na cierpliwość i dowie jaki zwyczaj panuje w Chinach w stosunku do różnych „świętych" czy też bóstw lokalnych Jeśli się zdarzy np., że któreś z bóstw lokalnych nie odpowie pokładanym nadziejom i zamiast upragnionej pogody zeszle deszcz, wówczas obywatele wioski niosą wyobrażenie tego bóstwa na targowisko, gdzie je publicznie biczują.

Chińczycy twierdzą, że ten sposób postępowania daje znakomite wyniki. Ciekawa też rzecz, czy potrafiliby poradzić sobie z tą upartą istotą jak „święty" Biurokracy. W każdym razie jego ofiary zgodnie utrzymują, że możnaby przywrócić na stałe rozum tylko przy pomocy ostrych środków.

Szkoła Tańca
St. ZABORSKIEGO
ul. Narutowicza 31 I p. front
rozpoczyna kursy:
dla początkujących w środę 4 grudnia
dla zaawansowanych w piątek 6 grudnia
Zapisy codziennie 3—4 i 7—9

Idejowiec z G. P. U.

W okresie wojny polsko-sowieckiej znany był na terenie warszawskim niejaki baron von Dickhoff-Derenthal, który podawał się za rosyjskiego literata i, jako osoba, zbliżona do Borysa Sawinkowa, odgrywał wydatną rolę w akcji politycznych organizacji, na których czele stał Sawinkow. Po opuszczeniu Polski, utrzymywał Dickhoff-Derenthal w dalszym ciągu kontakt z Sawinkowem i wziął udział w jego wyjeździe do Rosji.

Po zgonie Sawinkowa rozpowszechniły się wśród emigracji rosyjskiej pogłoski, iż Dickhoff-Derenthal utrzymywał kontakt z GPU. i był tym czekistą, który przyczynił się do wyjazdu Sawinkowa do Moskwy.

Pogłoski te utrwaliły się, gdy wyszło na jaw, iż Sowiety nie postawiły Dickhoff-Derenthala przed sądem za jego działalność na emigracji, lecz umożliwiły mu pracę w GPU na Dalekim Wschodzie.

Po pewnym czasie wszelki ślad po Dickhoff-Derenthalu zginął.

Na tle tego powstały nowe pogłoski o rzekomem rozstrzelaniu tego agenta prowokatora przez czekistów.

Obecnie wyszło na jaw, iż Dickhoff-Derenthal nie jet bynajmniej rozstrzelany, lecz mieszka w Moskwie, gdzie pracuje w piśmie sowieckim „Rewolucja i Kultura", łącząc obowiązki współpracownika tego pisma z pracą w GPU.

Beznadziejna walka

Wielkie wrażenie w amerykańskich sferach politycznych wywołała skarga, wniesiona przeciwko członkowi kongresu Denisowi, ze stanu Illinois, oskarżonemu o nielegalny przywóz trunków z Panamy. Denison uchodził w kołach parlamentarnych za zaciekłego zwolennika prohibicji i głosował za ustawą prohibicyjną, jakoteż za wszelkiemi obostrzeniami tego prawa.

Jednocześnie z tą sensacją nadchodzi z Chicago wiadomość o ciekawej interpretacji prawnej, nadanej ustawie prohibicyjnej przez jednego z tamtejszych sędziów federalnych. Sędzia orzekł, że ponieważ ustawa Jonesa określa pogwałcenie prohibicji nie jako przekroczenie, ale jako zbrodnię, przeto każdy obywatel, który nabywa wódkę, albo nie donosi władzom o nielegalnem posiadaniu wódki przez jego znajomych, czy krewnych, popełnia zbrodnię, za którą może być pociągnięty do odpowiedzialności kriminalnej.

Sędzia zaznaczył, że nie jest zgoła zwolennikiem prohibicji, że jednakowoż nie może uchylić się od logicznej interpretacji tej ustawy.

Wspomnienie niebywałej katastrofy

Temu lat 66 (w pamiętnym roku 1863) w święto Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, była stolica Chile, Santiago, widownią strasznej katastrofy, jakich niewiele spotykamy w dziejach świata.

Swięto Niepokalanego Poczęcia było w Santiago szczególnie uroczyście obchodzone w kościele ks. ks. Jezuitów (Iglesia de la Compania de Jesus); toteż tłumy wiernych za pełniały świątynie w ten dzień podczas uroczystej sumy.

Wielki ołtarz był ozdobiony wielkiemi bukietami z kwiatów sztucznych, wśród których stały kandelabry gazowe rzęsiście oświetlające stojącą na ołtarzu figurę Matki Boskiej.

W pewnej chwili buchnął z kandelabrów płomień, od którego zajęły się kwiaty. W jednej chwili ogarnął pożar wielki ołtarz, i wkrótce całe prezbiterjum było jednem morzem płomieni.

Wiernych zapełniających kościół ogarnęła panika; wszyscy zaczęli się pchać ku wyjściom, które wkrótce były zapchane ludźmy stratowanymi w tłoku.

Nadomiar złego zatrzasnęły się główne drzwi wychodowe, zamykające się na wewnątrz, tak że nikt nie mógł się już wydostać z płonącego kościoła.

Pożar czynił tymczasem szybkie postępy. Paliło się już drewniane belkowanie nad nawami; płonące belki odrywały się z trzaskiem od stropu i spadały w skłębione tłumy krzyczące z przerażenia. I znikąd nie było widać ratunku.

Dopiero po długiem oczekiwaniu, które wydawało się zagrożonym śmiercią w płomieniach całym wiekiem, nadjechała straż pożarna.

Zabrała się natychmiast do wyrąbania głównej bramy.

Gdy tego dokonano, przedstawił się strażakom i tłumom zebranym przed kościołem okropny widok: na progu świątyni leżało kłębowisko stratowanych ciał ludzkich, z którego daremnie starali się wydobyć żywi jeszcze, choć mocno poturbowani w tłoku.

Działy się rozdzierające sceny: tu narzeczony starał się wyrwać śmierci swą ukochaną, tam ojciec starał się ratować swe dzieci

Wszystko daremnie: niepodobna było rozwikłać ten okropny węzeł z żywych i martwych ciał: ramiona wyciągnięte ku ratującym wyrwane ze stawów padały u stóp ratowników, którzy szaleli z przerażenia na widok męczarni, którym zaradzić nie mogli.

Wreszcie z hukiem zawaliło się sklepienie kościoła; jeden wielki krzyk podniósł się ku niebiosom, pod gorącem słońcem Południa (w grudniu przypada tam lato) płonął stos ofiar, a w nim 2,000 żywych istot.

Miasto całe okryło się żałobą: nie było rodziny, któraby nie straciła kogoś ze swych najbliższych.

Pogrzeb 2,000 ofiar pożaru był potężną manifestacją bólu i pokuty, kajania się w obliczu straszliwego dopustu Bożego.

Na miejscu spalonego kościoła wystawiono figurę Matki Boskiej, ze złożonemi do modlitwy rękoma — na pamiątkę dnia który z uroczystego, radosnego święta niespodzianie zmienił się w dzień żałoby i pokuty.

Figura ta do dziś przypomina mieszkańcom Santiago, że „nikt nie wie dnia ani godziny".

Psychoza zbrodni

Na stosie utworzonym z kostek granitowych, któremu brukowano plac Etoile w Düsseldorfie, pojawił się nagle wzburzony w najwyższym stopniu mężczyzna i nieludzkim głosem oznajmił przerażonym przechodniom:

— Jestem bratem wampira Düsseldorfu. Ścigał mnie on z wielkim nożem w ręku z Düsseldorfu do Paryża.

Pełniący na placu służbę policjant zaalarmował pogotowie ratunkowe. Nie szczęsnego, który pod wpływem psychozy, wywołanej morderstwami düsseldorfskiemi, stracił równowagę umysłu ulokowano w zakładzie dla obłąkanych.

Zaledwie opinja publiczna nieco się uspokoiła po tajemniczych morderstwach, dokonanych na kilkunastu kobietach, kiedy nowy wypadek wywołał ogólny popłoch.

W środę około 6-tej po południu w lesie pobliżu Ludenburgu jakiś nieznany osobnik napadł pewną dziewczynę, z restauracji Düsseldorfu, i zniewolił ją. Na krzyk dziewczyny nadbiegł gajowy, jednak zbrodniarz już uciekł.

Śledztwo wykazało, że wypadek ten nie ma jednak nic wspólnego z poprzedniemi morderstwami.

Zaginiona wyspa

Ostatnie wielkie trzęsienie ziemi, które zdarzyło się na oceanach, a o których donosiły parowce, powracające z dalekich podróży, prawdopodobnie wywołały jedną z większych katastrof, zniknięcie całej wyspy.

Jest to wyspa św. Pawła, należąca do Francji od roku 1833, a położona na oceanie Indyjskim, o 5 tysięcy kilometrów od Ceylonu.

Wyspa ta miała tylko niejako sezonową ludność, mianowicie rybacy z innych pobliskich wysp, z powodu korzystnego położenia wyspy św. Pawła, osiadali tutaj na czas połowu homarów i węgorzy, w które obfituje tamtejsze morze.

Prócz tego uczeni wybierali częstokroć tę wyspę do badań, zwłaszcza astronomicznych i tak naprzykład w roku 1847 bawiła tam wycieczka astronomów, celem badania planety Wenus, gdyż położenie wyspy św. Pawła, jej klimat i czystość powietrza, nadają ją szczególnie do tego rodzaju obserwacyj.

Poza tem względnie stałą ludnością wyspy jest pewna liczba urzędników francuskich którzy za pomocą radja ustawicznie komunikowali się z krajem.

Otóż od pewnego czasu wszelkie wiadomości z wysp św. Pawła ustały, a obecnie rząd francuski wydał polecenie parowcowi oceanicznemu „Eurypides", ażeby zboczyć z drogi swej i zobaczył, co się z wyspą stało gdyż zachodzi obawa, że zniknęła z powierzchni morza.

Jest to bardzo możliwe, gdyż wyspa św. Pawła jest właściwie zatopionym wulkanem, którego tylko szczyt wystawał ponad fale morskie.

Wyspa posiadała doskonały port, utworzony z krateru wulkanu, a mający głębokości 69 metrów.

Dojazd do tego portu tworzyła szczerba w brzegach krateru, szeroka na 50 metrów.

Największa szerokość wyspy wynosiła 5 kilometrów, a roślinność i stan zwierzęcy na wyspie był prawie żaden.

Natomiast znajdowała się tam obfitość źródeł gorących, co wskazywało, że wulkan nie był jeszcze całkiem odumarły.

Bardzo więc być może, że przy ostatnich przewrotach podziemnych obudził się i jednem plunięciem zniszczył tę wyspę homarów i węgorzy.

Inteligencja naszych pań w Poznaniu

Ofiarą niezwykłego oszustwa padła w tych dniach pewna młoda pani, żona urzędnika na poważniejszem stanowisku w Poznaniu.

Mąż jej wyjechał na kilka dni służbowo do Warszawy. W tym czasie przybyły do mieszkania dwie kobiety, góralki czy też Cyganki.

Prędko nawiązała się z niemi rozmowa, przyczem sprytne przybyszki przykuły uwagę nieostrożnej pani domu opowiadaniem o niewierności jej męża i zaofiarowały gotowość wywróżenia jej; ponadto mówiły łatwowiernej iż ma ukrytego kołtuna i piękność jej w najbliższym czasie narażona będzie na szwank. W związku z tem polecały pełen magicznej skuteczności srodek.

Na pewne niedomagania wystarczyły zabiegi wewnątrz mieszkania, ale na uleczenie męża trzeba było bardziej skutecznego środka.

Przekonana tak wymownemi argumentami lekkomyślna małżonka zgodziła się na wszystkie proponowane środki. „Odczynienie" ukrytego kołtuna przy pomocy magicznych zaklęć nad węglem w szklance wody i przewieszeniu gałązki z miotły nad drzwiami — było rzeczą łatwą do przeprowadzenia. Nie trudno też było przekonać młodą żonę w czasie dłuższej nieobecności męża, iż ten ma przyjaciółkę i dla niej ucieka z domu, wydając pieniądze.

Aby temu zapobiec „czarownice" wzięły od żony 5 zł. (gdyż więcej nie miała), z któremi obeszły kilkakrotnie dom. Zwróciły jednak 5-złotówkę za kilka dni i oświadczyły że to jest za mało.

Wówczas piękna naiwna, pożyczyła od sąsiadek 15 zł. wręczyła ponadto pewne części garderoby i bieliznę, z któremi oszustki znowu obchodziły kilkakrotnie dom.

Zbliżyły się jednak 1 grudnia, na który to termin mąż nie mógł jeszcze wrócić, w przewidywaniu więc tego faktu, zostawił żonie upoważnienie, uprawniające ją do odbioru pensji w sumie około 500 zł. Oczywiście dowiedziały się o tem oszustki, wróciły więc z dokładnym wyliczeniem sumy i przedmiotów, które trzeba było „obnieść" naokoło domu i uzyskały 350 zł., 4 wartościowe koszule damskie, 5 ręczników, prześcieradło, 4 pary pończoch damskich, parę bucików damskich, jedwabny szal bardzo bogato haftowany oraz jedwabną suknię. Zabrały to wszystko i więcej się nie pokazały.

Wrócił mąż tymczasem i zapytał o pensję, by uregulować pewne należności. Ku swemu przerażeniu dowiedział się o wszystkiem.

Rozmowa między dotychczas zgodnymi małżonkami była niestety bardzo ostra, a wszelkie starania, by zdemaskować oszustki dotychczas spełzły na niczem.

Należy dodać, że poszkodowana ma wykształcenie gimnazjalne, zna języki, jest osobą obytą w towarzystwie i posiada pretensje, by ją z tych przyczyn zaliczyć do elity inteligentnych.

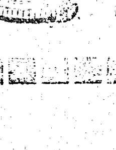
Materjały instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla p. p. Instalator. i Monterów
... Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165
telefon 42—91.
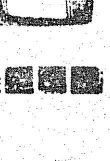

POLICYJNA ZAGADKA

Przed kilku miesiącami donosiliśmy na tem miejscu o znalezieniu na brzegu morskim w Montalivet we Francji nagiej i nieprzytomnej kobiety, która po dojściu do zmysłów oświadczyła, iż nazywa się Gloria Allister. Jako rozwiązanie tej niezwykłej zagadki, domniemana panna Allister opowiedziała piękną historję, zakrawającą nieco na jedną z bajek Szecherezady.

A mianowicie, że jakoby miała ona jechać na pokładzie angielskiego statku „Eagle", na którym poznała jakiegoś chińskiego lekarza. Pewnego wieczoru, gdy sama stała na pokładzie, podszedł do niej ów chińczyk i począł jej czynić niecne propozycje, a spotkawszy się z jej strony z kategoryczną odmową pełną gorącego oburzenia, wyrzucił ją w morze.

Zapytany w tej sprawie drogą depeszy iskrowej kapitan statku „Eagle", odpowiedział, że nazwisko Glorji Allister nie jest mu zupełnie znane i że takiej pasażerki na statku nigdy nie było.

Od tej chwili tajemnicza angielka, która dotychczas znajduje się w areszcie w Bordeaux, nie chce ani słowa wyjawić co do swej osoby. Początkowo brano ją za umysłowo chorą, która uciekła z zakładu dla obłąkanych, następnie za międzynarodową wysokiego pokroju hochstaplerkę. Potem powstało nagle przypuszczenie, jest jest ona żoną pewnego amerykańskiego miljonera Browna, która uciekła odeń z jakimś mixerem kockteil'ów w jednym z barów w New Yorku. Ale drogą telewizji przesłana do Ameryki jej fotografja rozwiała te przypuszczenia, albowiem mr. Brown nie poznał w niej niewiernej swej małżonki.

W tym samym prawie czasie zjawił się pewien angielski ziemianin, nazwiskiem Allan w przypuszczeniu, że tajemnicza Gloria jest jego córką, która zaginęła z domu przed sześcioma miesiącami. Przypuszczenie to zrodziło się na tej podstawie, iż Gloria Allister symulowała przez czas pewien utratę pamięci.

Od tego czasu osiem rozmaitych osób zgłaszało się do policji w Bodeaux, pragnąc w tej tajemnicze kobiecie odnaleźć w różnych czasach zaginione bez śladu swe krewniaczki. Wszystkie te usiłowania były daremne. Kim jest Gloria Allister wie tylko ona jedna i widocznie musi jej z jakichś powodów bardzo na tem zależeć, aby nikt inny nie dowiedział się kim jest naprawdę i jak brzmi jej prawdziwe nazwisko.

Niermiernie ciekawym i charakterystycznym szczegółem w tej dziwnej historji jest fakt, że od czasu gdy pisma podały jej fotografję, otrzymała ona i otrzymuje moc listów z propozycjami małżeńskiemi.

Zbliżony do tego wypadek przydarzył się ostatnio w Nicei, gdzie kilka dni temu aresztowano pewną bardzo szeroko żyjącą rosjankę, podającą się za Tomanową. Aresztowanie jej nastąpiło na skutek nieopłacenia ogromnego hotelowego rachunku w Cannes i następnie potajemnej z hotelu ucieczki.

W chwili aresztowania posiadała ona przy sobie nie więcej jak kilkadziesiąt centimów, ale przeprowadzona w jej licznych i wspaniałych kufrach rewizja wykazała moc eleganckich i niezmiernie kosztownych tualet.

Przeprowadzone dochodzenie już zdołało ustalić, że kobieta ta figurowała dotychczas pod 20 rozmaitemi nazwiskami w rozmaitych modnych barach i kurortach Francji, jednakże prawdziwe jej nazwisko jak dotychczas odkryte nie zostało i władze nie mogą dość z kim właściwie mają do czynienia.

Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!

Humor

NA GIEŁDZIE

— Winszuję, winszuję! Słyszałem, że zarobił pan 10.000 dolarów na spekulacji naftowej w Persji.

— Dziękuję. Tylko maleńkie sprostowanie nie chodziło o naftę, ale o ziemię; nie w Persji, tylko w Meksyku; nie 10.000, a 1000 dolarów i nie zarobiłem ich, tylko straciłem.

PROFESOR

Do profesora jadącego pociągiem zbliża się konduktor i prosi o pokazanie biletu. Profesor przeszukuje wszystkie kieszenie i oczywiście nie może znaleźć biletu.

„Przyjdę jeszcze raz później" — pociesza go uprzejmie konduktor. — „Nie, nie, niech pan lepiej zaczeka. Muszę koniecznie znaleźć bilet, bo inaczej nie przypomnę sobie, dokąd właściwie jadę".

OSTROŻNY

Sędzia (do świadka): Pan widział bójkę. Dlaczego pan skarżącemu nie przyszedł z pomocą?

Świadek: Panie sędzio, a skąd ja mogłem wiedzieć, kto będzie skarżącym a kto oskarżonym?

NIEDWUZNACZNE

Nowobogacki: „Więc pan profesor naprawdę sądzi, że podróże kształcą?"

„Oczywiście"! Jak najgoręcej zalecam panu podróż dookoła świata."

O PRAWA DLA KOBIET

Mówczyni na pewnem zebraniu kobiecem w Paryżu: „A teraz, drogie współobywatelki, gotowa jestem dać odpowiedź na wszelkie pytania, jakie mi zadacie!" — Głos z publiczności: „Jaki jest adres pani krawcowej?"

PEWNY SIEBIE

— Ile razy pomyślę, że człowiek wychodzi zdrów na ulicę i lada chwilę może go pierwszy lepszy samochód przejechać na śmierć — przechodzą mnie ciarki.

— Ja się tam niczego nie obawiam: lekarz zaręczył mi, że umrę na otłuszczenie serca!

50 (Wyciąć i zachować).

PONURY DOM

— Źle zrobiłam, mówiąc panu o tem. Nie chcę przysparzać nikomu kłopotów, a do tych łajdaków nie mam żalu, chociaż potraktowali mnie gorzej jak psa — powiedziała Oprócz mnie, nikt w tym domu nie wie o ich małżeństwie. Służyłam u niej przez dwa lata. Ale kiedy ludzie postępują ze mną jak świnie, ja też nie będę z nimi się ceremonjować.

— Zaślubieni od trzech lat?. Boże mój — zawołał pan Reeder.

Nagle odwrócił się i spojrzał jej prosto w twarz.

— Czy chciałaby pani zarobić pięćdziesiąt funtów? — zapytał — Tą kolosalną sumę gotów jestem pani ofiarować, jeżeli będzie mi wolno raz tylko rzucić okiem na ten patent.

Dziewczyna spłonęła.

— Pan chce mnie wsypać — powiedziała i zawahała się na chwilę, a potem: — Nie wolę jej nie narażać na nieprzyjemności.

— Jestem dedektywem — odparł pan Reeder — ale pracuję pod rozkazami Naczelnego Registratora, Rzecz w tem, że mamy pewne zastrzeżenia co do legalności tego małżeństwa. Oczywiście też mogę jawnie zrewidować pokoj tej pani i sam znaleźć patent, albo gdyby pani zechciała mi łaskawie okazać swą pomoc, i jeżeli przytem pięćdziesiąt funtów ma jakiś urok dla pani..

Wahała się jeszcze chwilę. Wreszcie przystała. Po upływie pół godziny powróciła do hallu, z wiadomością, że szukała ale bezskutecznie. Znalazła wprawdzie kopertę, która dawniej zawierała w sobie patent, ale dokument znikł.

Pan Reeder nie pytał o godność małżonka, ani też nie wspomniał o nim, miał bowiem niezbitą pewność, że zna tego szczęśliwca. Zadał sobie tylko pytanie, ubocznie dotykające tematu. Dziewczyna odpowiedziazadawalającu.

— Prosiłbym panią jeszcze o jedną informację, czy pamięta pani imię i nazwisko ojca dziewczyny?

— John Crewe, kupiec — odrzekła bez wahania. — Matka miała imię Hanna. Kazał mi przysiąc na biblję, że żywa dusza nie dowie się o tem małżeństwie.

— Czy naprawdę nikt więcej nie wie o tem? Pani zdaje się, powiedziała „nikt?"

Dziewczyna zawahała się.

— Tak, pani Burton wie. Ona wie wszystko,

— Dziękuję' — rzekł Reeder, otworzył pugilares i wyjął dwa banknoty pięciofuntowe. — Jaki był zawód męża? Czy pani pamięta?

Kobieta skrzywiła się.

— Sekretarz. — dlaczego kazał nazywać się sekretarzem, djabeł jeden wie, i to kawalerem! Nie nie rozumiem.

— Dziękuję — powtórzył pan Reeder,

Łącząc się z Siltbury zamówił telefonicznie taksówkę,

-- Czy wyjeżdzasz? — spytała Małgorzata, znalazłszy go pod portykiem, gdzie czekał już od dobrych paru chwil.

— Muszę kupić prezenty dla przyjaciół w Londynie — beztrosko rzekł pan Reeder; — myślę, że masielniczka albo cukiernica z odpowiednim napisem byłaby bardzo miłą pamiątką.

Taksówka nie zawiozła go do Siltbury Kazał jechać drogą, która biegła równoległedo morskiego wybrzeża, i która wreszcie zawiodła na niemożliwą do przebycia ławicę piaszczystą. Wiele trzeba było użyć wysiłków i wiele położyć trudu, aby stare, rozklekotane auto z ławicy tej wyciągnąć.

— Mówiłem panu, że ta droga nie prowadzi donikąd — szemrał niezadowolony szofer.

— Dowodzi to tylko, że przybyliśmy na miejsce przeznaczenia — odparł pan Reeder całym swym ciężarem kładąc się na maszynę, aby zepchnąć na solidniejszy i mniej sypki fundament.

Siltbury nie cieszyło się zbytnią popularnością u gości z Londynu, objasnił szofer, kiedy jechali zpowrotem. Miasteczko stało na wybrzeżu wysypanym żwirem i kamieniami gdy tymczasem ludzie woleli piasek.

— W tych okolicach istnieje kilka cudownych pasów nadmorskich — mówił — tylko, że niemożliwością jest do nich dotrzeć

Wybrali drogę biegnącą po lewej stronie, spodziewając się drogę tą dojechać ewentualnie do miasta. Mieli już za sobą jaki kwandrans jazdy, kiedy pan Reder, siedzący tuż przy szoferze, wskazał palcem na wielką szramę, która z prawej strony przecinała oblicze nizinnego terenu!

— To kamieniołomy — wyjaśnił szofer — Teraz już nikt tam nie kopie: za dużo dziur.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek — 12 grudnia — Aleksandra.

TEATRY

Teat Miejski — Pan Topaz.
Teatr Kameralny — Mężczyzna i kobieta
Teatr Popularny — Kwadratura koła.

WIDOWISKA

Bajka — Uśmiech losu.
Casino — Panna Elza
Czary — W niewoli szeika
Corso — Szalony jeździec.
Grand-Kino — Zemsta hr. Monte Christo
Luna — Największa ofiara kobiety,
Mimoza — Miłość kozaka.
Odeon — Pewien młody człowiek.
Palace — Przygoda jednej nocy
Resursa — O świcie
Splendid — Spiewający błazen.
Wodewil — Ostatni romans
Zachęta — Metropolis

—ooo—

Wiadomości bieżące.

Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza, Szosa Pabjanicka 50. K. Chądzyńskiego, Piotrkowska 164. W. Sokolewicza, Przejazd 19. H. Rembielińskiego, Andrzeja 28. J. Zundelewicza, Piotrkowska 25. M, Kacperkiewicza, Zgierska 54. S. Trawkowskiej, Brzezińska 56. (w)

Odczyt

W piątek, dnia 13 grudnia b. r., o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ulicy Piotrkowskiej 102 p. prof. Jan St. Lewiński z Warszawy wygłosi odczyt na temat:

„Spłaty reparacyjne i ich wpływ na gospodarkę światową".

W odczycie swym prelegent poruszy następujące zagadnienia:

Plan Dawes'a — Spłaty reparacyjne i długi międzysojusznicze — Plan Young'a — Czy plan Young'a jest wykonalny? — Ogólne tendencje rozwojowe gospodarki światowej w chwili obecnej".

Nowa placówka kulturalna w Rudzie-Pabjanickiej

Z inicjatywy proboszcza w Rudzie Pabjanickiej ks. Lewandowicza, jedno z najliczniejszych stowarzyszeń młodzieży w tem mieście, a mianowicie Stow. Młodzieży Polskiej, wybudowało budynek, w którym urządzona zostanie sala gimnastyczna i teatralna, brak której dawał się dotkliwie odczuwać w Rudzie Pabjanickiej.

Zaznaczyć wypada przytem, że stowarzyszenie to, mimo krótkiego swego istnienia rozwija się bardzo pomyślnie, dbając o rozwój życia kulturalnego młodzieży i dostarczając jej godziwej rozrywki. (w)

Kontredans administracyjno-policyjny

W ostatnim czasie przeprowadzone były pewne przesunięcia na stanowiskach komendantów powiatowych policji. Obecnie lista ta przedstawia się następująco:

powiat łódzki — kom. Lange, powiat kaliski — komisarz Nowak, powiat kolski — podkom. Kwiatkowski, powiat koninski — komisarz Korpiński, powiat łaski — komisarz Kierońśki, powiat łęczycki — komisarz Stoczewski, powiat radomskowski — podkomisarz Czabiński, powiat piotrkowski — komisarz Mankowski, powiat sieradzki — komisarz Kupke, powiat słupecki — komisarz Fichna, powiat turecki podkomisarz Leszczyński, powiat wieluński — podkomisarz Ungeheuer. (p)

Rozporządzenie o godzinach handlu w dniach przedświątecznych

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie w Łodzi otrzymało okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie godzin handlu w dniach przedświątecznych.

Według tego rozporządzenia w dniach 18, 19, 20, 21 i 23 sklepy będą mogły być otwarte do godz. 21, w dniu 22 w niedzielę od godz. 13-18, zaś w dzień wigilijny wszystkie sklepy będa musiały być zamknięte najpóźniej o godz. 18.

Byłoby bardzo wskazanem, gdyby Starostwo Grodzkie wydało wcześniej odpowiednią instrukcję podwładnym organom celem uniknięcia nieporozumień jakie miały miejsce w roku ubiegłym. (p)

Dwaj „polscy" komuniści: Kornblit i Baumgarten

W związku z aresztowaniami w szkołach żeńskich i osadzeniem w areszcie kilku uczenic, którym dowiedziono działalność komunistyczną na terenie Łodzi policja polityczna otrzymała informacje, że do Łodzi przybył szef związku młodzieży komunistycznej w Polsce, celem zorganizowania jeszcze kilku jaczejek na terenie Łodzi.

Wczoraj po południu dwaj wywiadowcy policji politycznej przechodzący ulicą Główną zauważyli owego osobnika w towarzystwie jeszcze jednego, którego obaj wywiadowcy poznali jako starego znajomego, aresztowanego w swoim czasie za działalność wywrotową.

Wywiadowcy ruszyli tropem tej dwójki, lecz po chwili zostali spostrzeżeni.

Po chwili obaj tropieni weszli do kina Oświatowego i zniknęli wśród ciemności panujących na widowni.

W chwili kiedy wyszli z kina zostali aresztowani i przewiezieni do 8 komisarjatu policji.

Tu poddano ich rewizji i przesłuchaniu.

Jak się okazało szefem związku młodzieży komunistycznej w Polsce okazał się 28-letni Icek Majer Kornblit, zamieszkały stale Ruda pod Chełmem. Znaleziono przy nim 26 odezw komunistycznych oraz moc innego materjału obciążającego. Pozatem znaleziono przy nim kilka paszportów na rozmaite nazwiska. Drugim okazał się znany dobrze policji łódzkiej komunista Dawid Baumgarten, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 30, karany już za komunizm.

Znaleziono przy nim 85 odezw komunistycznych i moc innego materjału obciążającego.

Obydwuch komunistycznych działacza osadzono w więzieniu na skutek polecenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Bendzikowskiego. (p)

Niebywała historja

Złodzieje płacą wekslami poszkodowanemu

Jeden z dziennikarzy łódzkich p. Kreu współpracownik „Lodzre Tegebiatu" przeżył przed kilkoma dniami niezwykłą przygodę będącą doskonałym świadectwem czasów dzisiejszych i okresu wekslowo- stagnacyjnego.

Oto przed trzema dniami p. K. jadąc tramwajem poczuł, że ktoś się przyciska do niego w tłoku, a kiedy w chwilę potem sięgnął do kieszeni zauważył z przerażeniem, że ukradziono mu portfel zawierający sto złotych gotówką oraz dokumenty i papiery.

Następnego dnia w dzienniku swoim dał ogłoszenie w którem prosił złodzieja o zatrzymanie pieniędzy a o zwrot znajdująch się w portfelu dokumentów. Po dwóch dniach otrzymał list od złodzieja. W liście tym złodziej donosi mu, że przykro mu się zrobiło po otrzymaniu wiadomości, że poszkodowanym jest dziennikarz, wobec czego przesyła mu wszystkie papiery, zaś zamiast gotówki, która mu jest bardzo potrzebna — pierwszorzędny weksel klijentowski, który bardzo łatwo można zdyskontować.

Rzeczywiście w liście znajdował się weksel i to bardzo dobry zaopatrzony w żyra pierwszorzędnych firm łódzkich.

Wypadek ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród policji, która tropi złodzieja. (p)

Nasze służące

Niejaka Stuczyńska była służącą w domu zamożnego obywatela p. Krajewskiego w Wieluniu. Przez kilka miesięcy pracy w domu p. Krajewskich Stuczyńska zaskarbiła sobie pełne zaufanie swych chlebodawców którzy zaczęli wkońcu traktować ją jak członka rodziny.

Było jednak jedno w tem wszystkiem a mianowicie „dyżury" jakiegoś osobnika który stale wieczorami przesiadywał w kuchni i o czemś tajemniczo szeptał ze służącą.

Pewnego dnia p. Krajewski obudził się z silnym bólem głowy i spostrzegł ze zdziwieniem że wstająca zwykle przed nim małżonka śpi snem sprawiedliwego. Kiedy spojszał na zegarek zdumienie jego spotęgowało się jeszcze bardziej okazało się bowiem, że jest godzina 3 po południu.

Natychmiast obudził żonę, która również uskarżała się na ból głowy i poczęli alarmować służącą. Kiedy kilkakrotne dzwonki nie odnosiły skutku p. Krajewski udał się do kuchni i tu ze zdumieniem skonstantował, że służąca znikła a wraz z nią mała kasetka żelazna znajdujaca się w biurku a w której znajdowało się 10 tysięcy zł. gotówką. O kradzieży tej zawiadomiono komendę policji powiatowej w Wieluniu. Wywiadowcy podczas przeprowadzania dochodzenia zaraz na wstępie wyjaśnili, że pomysłowa złodziejka poczęstowała swych chlębodawców jakimś środkiem nasennym.

Tego samego dnia policja ustaliła niezbicie, że Stuczynska wyjechała w kierunku Łodzi.

Kilka tygodni przeszło na niczem i dopiero w dniu wczorajszym złodziejka została przyłapana, podczas obławy przeprowadzonej na terenie Łodzi. W jednej z melin podczas obławy przyłapano jakąś bardzo przystojną niewiastę która na pytanie jak się nazywa dawała wykrętne odpowiedzi i w pewnej chwili usiłowała rzucić się do ucieczki.

Przyłapano ją jednak i przewieziono ją do urzędu śledczego gdzie poddano natychmiast badaniu. Wzięta w krzyżowy ogień pytań zeznała, że nazywa się Stuczynska i przyznała się do kradzieży u p. Krajewskich. Pomimo kilkakrotnych pytań Stuczynska nie chciała wyjawić nazwiska swego kochanka.

Oddano ją w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Wypadki dnia

W mieszkaniu przy ulicy Zakątnej 47, w dniu wczorajszym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 4-letni syn właściciela restauracji Tadeusz Staśkowski.

Wskutek nieuwagi rodziców, chłopiec przewrócił garnek z gotującym się rosołem, przyczem zawartość wylała się na niego parząc go dotkliwie w okolicy kolan i obu bioder.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, op opatrzeniu przewiózł nieszczęśliwego chłopca w stanie bardzo ciężkim do szpitala Anny Marji

—— W kotłowni fabryki przy ulicy Targowej 1, 38-letni Józef Mrozowski, ceglarz zamieszkały przy ulicy Bazarnej 2, w dniu wczorajszym uderzony został przez ciężarek żelazny zerwany z łańcucha i odniósł rany głowy,

Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia, przewożąc go w stanie osłabionym do szpitala.

—— W mieszkaniu przy ulicy Al. 1-go Maja 50 Mojżesz Jofde 70-letni kupiec tamże zamieszkały w dniu wczorajszym wskutek omdlenia upadł i odniósł rany głowy i twarzy

Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku pozostawił go na miejscu (w)

Zatrucie gazem świetlnym

W mieszkaniu własnem przy ul. Skwerowej 17, uległa zatruciu gazem świetlnym 32-letnia Józefa Wiśniewska, która kładząc się wieczorem spać zapomniała zakręcić kurek gazowy.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł ofiarę wypadku w stanie groźnym do szpitala. (w)

Karbol zamiast soku wiśniowego

W mieszkaniu własnem przy ul. Berka Joselewicza 16. otruła się przez omyłkę 10-let. Marja Przewoźniak, która chcąc się napić soku wiśniowego, wzięła przez omyłkę butelkę z kwasem karbolowym.

Zatrutej udzielił pomocy lekarz pogotowia pozostwiają ją pod opieką rodziców. (w)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś we czwartek o godz. 4.30 po poł. przedstawienie szkolne „Młodego lasu"

Dziś wieczorem o godz 8,30 arcyzabawna komedja Pagnola „Pan Topaz"

Jutro w piątek po cenach popularnych „Dzielny Wojak Szwejk"

TEATR POPULARNY

„Kwadratura Koła"

Dziś we czwartek i dni następnych wesoła komedja proletarjacka z życia sowieckiego W. Katajewa „Kwadratura Koła"

Potrzeba szkółki freblowskiej

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał w tych dniach zasadnicze orzeczenie w sprawie opodatkowania polowania, w związku z opodatkowaniem strzelb.

Władze wymiarowe stosują praktykę opodatkowań równoczesnego (podwójnego) z tytułu prawa polowania, jak i z tytułu posiadania strzelby. Praktyka ta opiera się błędnie pojętych postanowieniach art. 19 i 21 ustawie o naprawie finansów komunalnych, według którego to ostatniego to artykułu, strzelba jako przedmiot zbytku ma podlegać opodatkowaniu.

N. T. A. uznał tę praktykę za niesprawną i orzekł, że obowiązek podatkowy z tytułu posiadania strzelby wchłania już samo przez się podatek od polowania.

Zdajemy sobie sprawę, że niewielu z naszych czytelników trudni się tym sportem przytaczamy tylko ten fakt, li tylko z tego powodu, że potrzeba dopiero interwencji Najwyższego Trybunału Administracyjnego, aby wytłumaczył własnym władzom że do polowania jest konieczną strzelba i że samo prawo polowania — bez dubeltówki, nie wystarczy jeszcze do zabicia kulawego wróbla (w)

Niezdrowe apetyty magistratu m. Pabjanic

W myśl obowiązujących przepisów Magistrat m. Pabjanic ustalony przez siebie preliminarz budżetowy na rok 1930/31, przed przedstawieniem go rady miejskiej do uchwalenia, wystawił do przejrzenia na przeciąg dni 7.

W związku z tem zarząd stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Pabjanicach, po zapoznaniu się z całokształtem budżetu miejskiego, zamykającego się sumą 3 miljonów złotych, na specjalne w tem celu zwołanem posiedzeniu uznał, że budżet ten jest zbyt wysoki i nadmiernie obciąża mieszkańców miasta, a w szczególności właścicieli nieruchomości W konkluzji postanowiono przeprowadzić energiczną akcję protestacyjną, zarówno wśród członków stowarzyszenia, jak i innych zainteresowanych osób.

Niezależnie od protestów, które na drukach rozesłano członkom stowarzyszenia, postanowiono złożyć odnośny protest w radzie miejskiej i u władz nadzorczych, które budżet miejski zatwierdzają. (w)

Stowarzyszenie Techników o ignorantach, którzy rządzą

W dniu 6 grudnia b. r. w Stowarzyszeniu Techników przy bardzo licznym udziale członków inż. Adolf Goldberg wygłosił referat „O zabudowie miast i planie regulacyjnym m. Łodzi".

Po wyczerpującej dyskusji na temat poruszony przez prelegenta zebrani jednogłośnie stwierdzili, że plan regulacyjny m. Łodzi został sporządzony z ignorancją miejscowych warunków i potrzeb.

W ten sposób zaprojektowane środki dla naprawienia istniejącego stanu rzeczy oraz dalszego rozwoju Łodzi, — chybiają celu i wywołać mogą wręcz odwrotne skutki. Autor tak poważnej i doniosłej w swych konsekwencjach pracy bezwarunkowo musi przez bardzo długi okres czasu badać na miejscu wszystkie czynniki, mające wpływ na kształtowanie się miasta oraz możliwości ich realizowania.

Wyniki badań muszą być uzgodnione z miejscowemi sferami gospodarczemi i społecznemi.

Jednocześnie zebrani stwierdzili, że wszelkie ograniczenia, stosowane przez władze miejskie, a wynikające z niedostatecznie opracowanych lub błędnie projektowanych zamierzeń godzą nietylko w interesie poszczególnych obywateli, lecz przedewszystkiem w interesie Łodzi, jako wielkiego miasta".

LINOLEUM

Chodniki

Dywany

gładkie

Inlaid

Kalosze i Boty

A. Boksleitner i S-ka

artykuły gumowe i techniczne

Nawrot 8

TELEFONY: 177-80 i 214-09

„ODEON"
Przejazd № 2

Dziś i dni następnych

„WODEWIL"
Główna № 1

Najnowsza produkcja!

RAMON NOVARO

Film erotyczny, ilustrujący dzieje miłostek mężczyzny, który uwodził każdą kobietę p. t.

PEWIEN MŁODY CZŁOWIEK

W głów. rolach RENEE ADOREE, MARCELINA DAI

Następny program farsa p. t. MĘŻOWIE NA HULANCE.

Film wzruszającej treści p. t.

Ostatni romans

W rolach głównych Iwan PETROWICZ, Hrabina Esterhazy, Aleks Murski, Harry Kid

FARSA Nadprogram FARSA

Produkcja Polski

Badając międzynarodową statystykę produkcji dochodzimy do wniosku, że Polska pod względem wytwórczości dóbr gospodarczych zajmuje jedno z pierwszych w Europie miejsc, zwłaszcza, jeśli chodzi o produkty rolnicze oraz bogactwa naturalne.

Pod względem produkcji żyta i ziemniaków zajmujemy 3-e miejsce w Europie (Rosja, Niemcy, Polska); jeczmienia 4-te (Rosja, Niemcy, Hiszpanja, Polska); owsa również 4-te (Rosja, Niemcy, Francja, Polska); przenicy — 11-te.

W produkcji cukru zajmujemy 5-te miejsce w Europie (Niemcy, Rosja, Czechosłowacja, Francja, Polska); spirytusu — 4-te (Niemcy, Francja, Anglja, Polska; lnu i konopi — 2-gie (Rosja, Polska); soli — 7-e.

W europejskiej produkcji ropy naftowej stoimy na 3-em miejscu (Rosja, Rumunja, Polska); cynku na 2-em (Belgja, Polska); żelaza i stali na 7-em.

W produkcji węgla kamiennego i brunatnego zajmujemy 4-te miejsce (Niemcy, Anglja, Francja, Polska).

Nasz przemysł włókienniczy (podług ilości wrzecion bawełnianych) stoi na 8-em miejscu (Anglja, Niemcy, Francja, Rosja, Włochy, Czechosłowacja, Belgja, Polska).

HYPNOZA PARYŻA

Paryż, pomimo miljardowo-dolarowej konkurencji amerykańskiej, pozostał jednak stolicą eleganckiego zbytku, związanego bezpośrednio, dzięki pięknym paniom, z modą.

Ameryka przechwala się chętnie, z dumą i arogancją cechującą dorobkiewiczów, że ma największy na świecie przemysł, najwięcej miljonerów, najwięcej złota, najwyższe domy, najmocniejszych siłaczy, najdłuższe mosty i teleskopy, największe miasto, najszybsze pociągi i samoloty, najwięcej zboża i największych zbrodniarzy — ale nie może przeszkodzić temu, żeby każda szanująca się Amerykanka, skoro tylko rozporządza odpowiednią ilością dolarów, nie wsiadła na luksusowy okręt transatlantycki i nie pojechała do Paryża, aby się tam ubrać. Gazety amerykańskie rozpisują się również na temat „Samowystarczalności St. Zjednocz.", radzą sprowadzać krawczynie i krawców z Paryża — rzadziej z Londynu — zawiązują kluby samowystarczalności — wszystko napróżno. Jak dawniej tak i dziś, każda elegancka Amerykanka, choć jest czynną członkinią klubu samowystarczalności, marzy o tualecie z Paryża. I nie uśnie spokojnie, dopóki jej nie kupi i to koniecznie na miejscu.

Wobec tego, jak stwierdza feljetonista paryskiego „Figara", centrum mody i zbytku, zwłaszcza damskiego, pozostało, po staremu, w samem centrum Paryża. Podobnie, jak mniej więcej, przed 100 laty, od placu Vendome i rue Rivoli, przez rue-de-la-Paix, rue Saint-Honore, rue-des-Petits-Champs, rue Royale, bulwary Kapucynów, bulwary Włoskie, plac Opery, Avenue de l'Opera i przez wszystkie ulice poboczne, aż do rue Richelieu i placu Komedji Francuskiej. Na tej przestrzeni pracuje codziennie przeszło 100 tysięcy igieł ręcznych i kilkadziesiąt tysięcy maszyn do szycia, tylko w tym celu, żeby panie miały ładne, a przedewszystkiem modne suknie. O cenę często nie chodzi.

Najdroższe tualety ma najmodniejszy krawiec damski, p. Chanel. Dochody tego domu obliczają na miljony. Obok niego firmy głośne dziś w świecie mody i zbytku nazywają się: Jean Patou, Lucien Lelong, Jaques Worth Jenny Molyneux i inne. Ale to jest tylko sztab modnych krawców i krawczyń. Statystyka liczy takich Domów Mody w Paryżu na 380 należących do elity tego, co Francuz nazywa: „haute couture". Obrót i dochody tego świata są wprost nieobliczalne. Wiele z nich opłaca komorne, przechodzące miljon franków, urządzenia wnętrz kosztowały 10 do 15 miljonów, a ile kosztują reklamy uliczne, ogłoszenia w gazetach itp., tego również niepodobna obliczyć. Rysownicy modeli pobierają także bajeczne honorarja. Model, uznany za najlepszy, przykrawa się w kilku minut z odpowiedniego materjału i ubiera się weń jedną z mnóstwa lalek wystawowych, a wedle potrzeby żywy model,

Statystyka obliczyła, że jedna ósma ludności Paryża zarabia na życie, tylko przez wyrób tualet damskich i różnych rzeczy z tualetą związanych. Bilans handlowy tej gałęzi przemysłu i jego strona aktywna, obliczona, przez urząd podatkowy na miljard franków rocznie, jest, prawdopodobnie, daleki od rzeczywistości.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

	Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia 11XII
Papiery procentowe		
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100 zł. w zł.	94.00
5 pr. Ob. kom. B.G.Kraj.	100 zł. w zł.	94.00
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100 zł. w zł.	94.00
5 pr Poż. Konwersyjna	100 zł.	50.00—
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100 „	60.00—
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920 r	100 dol.	119.25
5 pr Poż. Kolejowa	100 fr.	50,00
5 pr Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	65,25
Listy Zastawne		
4 pr. Tow.Kred.Ziemska	100 zł.	42.25
4½ pr. „ „ „	100 „	47.00
8 pr „ „ „	100 „	75.25
4½ pr. listy zast Łodzi	100 „	44.25
4 pr „ „ „ . Warsz	100 „	63.75
8 pr. listy zast Łodzi	100 „	59.00
Obligacje		
4½ pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.	
5½ pr Poż. Konwersyjna . Warsz. z 1926 r	100 „	
6 pr Poż. Konwersyjn . m. Warsz. z 1926. r	100 „	
Akcje		
Bankowe		
Dyskontowy	100 zł.	
Handlowy	100 „	119.00
Polski	100 „	169,00
Pol. rzem we Lwowie	100 „	
Zachodni	25 „	179.80
Zw. Sp. Zarob.	100 „	78.50
Chemiczne		
Cerata	50 zł.	
Sole potasowe	25 „	
Grodziski	50 „	
Kijewski Scholtze.	100 „	
Puls	10 „	
Spiess	130 „	
Strem.		14,50

	Wart. nom	Tranzakcje w złotych Dnia 11XII
Fabryk cukru		
Chodorów	100 zł.	
Ciechanów	40 „	
Czersk	10 „	
Częstocice	100 „	
Gosławice	100 „	
Michałów	10 „	
Warsz. T. Fabr. cukr.	10 „	
Fabryk cementu		
Firley	51 zł.	
Łazy	10 „	
Wysoka	100 „	
Kopalń i zakładów hutniczych		
Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
Naftowa		
Polska Nafta	5 zł.	
Standart-Nobel	50 „	
Fabryk Metalowych		
Cegielski	19 zł.	40,00
Lilpop	25 „	
Modrzejów	50 „	
Norblin	95 „	
Orthwein	25 „	
Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	70,00
Parowóz	25 „	
Pocisk	25 „	
Rohn	25 „	
Rudzki	50 „	
Starachowice	50 „	22,00
Ursus	15 „	
Zieleniewski	100 „	
Fabryk Wyr. Włók.		
Zawiercie	30 zł.	
Żyrardów		
Przedsięb. Handlow.		
Borkowski	25 zł	
Jabłkowscy	10 „	
Syndykat Rol. Warsz.	20 „	

Waluty i dewizy

Dolar	8,895
Londyn	43.50
Zurich	173.16
Paryż	35.09
Bruksela	124.75
Medjolan	46.66
Amsterdam	359.70
Praga	26.42
Stokholm	240.32
Kopenhaga	238.94
Oslo	238.39
Wiedeń	125.38
Berlin	213.37
Gdańsk	173.89
Rubel zł.	4.65.
Rubel sr.	2.56.
Rubel w bilonie ros.	1.22.
Czerwieniec dol.	14.5.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAN.

Żyto 26,25—26,50
Pszenica 41.00—42,00
Jęczmień browarny 28,00—30,00
Jęczmień przemiałowy 25,75—26,75
Owies 25,00—26,00
Mąka żytnia 40,00—42,00
Mąka pszenna 62,00—66,00
Otręby żytnie 14,50—14,75
Otręby pszenne 17,50—18,00
Rzepak 78,00—80,00
Groch Victorja 50,00—57,00
Groch Folgera 42,00—47,00

Usposobienie spokojne

Akta sprawy Nr Z. 284|29 r.

Wezwanie publiczne

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23-go grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28 r. poz. 20) zawiadamia, że firma „Kalman LIPMAN" mieszcząca się w Łodzi przy ulicy Południowej Nr. 80 wniosła w dniu 25 listopada 1929 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o odroczenie jej wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 28 grudnia 1929 roku, na godzinę 10-tą rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 40

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wiece-Prezes
(—) J. KISZMISZJAN

Sekretarz
(—) T. CICHECKI

ODPIS

Nr. sprawy Z. 253|29 r. Uzasadnienie nastąpi dnia 14 grudnia 1929 r.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi Glugla i Łoziński, Sekretarz apl. Manela. Dnia 30 listopada 1929 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę z powództwa odroczenia wypłat firmy „J. Vogel"

postanowił:

udzielić handlującemu Janklowi-Dawidowi Foglowi prowadzącemu w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 13 przedsiębiorstwo handlowe pod firmą „J. Fogel" odroczenie wypłat na okres trzech miesięcy, poczynając od dnia 30 listopada 1929 roku. Wyrok niniejszy ogłosić w „Monitorze Polskim" i pismach „Rozwój", „Głos Polski" oraz wywiesić takowy w gmachu Sądu Okręgowego i na drzwiach firmy „J. Fogel". Pobrać od tejże firmy zł. stopięćdziesiąt tytułem zaliczki na koszta postępowania. Mianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Wacława Kaffanke, a nadzorcą sądowym Adolfa Wahla, zam. przy ul. Piotrkowskiej 80. Zobowiązać tego nadzorcę do prowadzenia racjonalnych ksiąg handlowych w nadzorowanej firmie

Podpisali obecni
Za zgodność Sekretarz: (—) T. CICHECKI

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
Fabryka i Magazyn mebli
Meble
poleca w dużym wyborze
Sypialnie, stoły, Gabinety i kuchnie w kompletach oraz pojedyncze meble na dogodnych warunkach.

W. ŁUCZAK

Piotrkowska 102 tel. 214-17 Stol. t. 185-87
Sprzedaż dyw., pokryć mebl., firanek, serwet chodników i t. p.
Zamenhofa 2 Telefon 214-25

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d. —

Urządzenie sklepowe biało lakierowane do sprzedania. Obejrzeć Piotrkowska 39 w podwórzu. Wiadomość telef. 185-69 9280—1

Przyjmę na mieszkanie pana lub panienkę. Wólczańska 52 m. 8 9250—1

Posady i prace

Potrzebna panienka chrześcianka z praktyką do pisania na maszynie i prowadzenia księgowości. Oferty pod „Potrzebna" w Redakcji 9258—2

Lokale i mieszk.

Dla ogrodników! Ogród owocowy i warzywny nie duży mieszkanie jednopokojowe i duża szopa do wydzierżawienia w Radogoszczu Wiad. Bałucki Rynek 3 piekarnia 9252—1

Pokój z kuchnią do wynajęcia zaraz słoneczny ul. Podleśna Nr. 26 9254—3

Poszukuję inwalidy z koncesją na handel win i wódek Wiad. Słowiańska 18 sklep od 7—9 wiecz. 9256—3

Dwa pokoje z kuchnią odstąpię natychmiast, Grabowa 8 front III-cie p. na lewo. 9260—1

Pokój do odstąpienia rodzinie chrześcijańskiej inteligentnej z używalnością kuchni od zaraz Andrzeja 33 m. 10 —3

Apteka poleca wszelkie zioła lecznicze.

Do akt. Nr. 2856 1929 r

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 grudnia 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Senatorskiej Nr. 31 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Konstantego Gurynowicza składających się z różnych mebli i pianina ocenionych na sumę 1166 Zł.

Łódź, dn. 6 grudnia 1929 r.
Komornik
L. NABOROWSKI

TANIO! **FUTRA!** TANIO wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. J. OPATOWSKI Kilińskiego 134 tel. 1.54-95. Dojazd tramwajami 4, 10, 16, 17

Dr. Feliks S[illegible]USIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 po poł.

Do akt Nr. 2049 1929 r

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Północnej 12 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Samuela Michałowicza i składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę Zł. 600

Łódź, dnia 11.XII 1929 r.
Komornik
JAN JABCZYK

Instrumenty muzyczne
najtaniej sprzedaje pracownia instrumen. muzycz.
Feliksa BONIEWICZA
ŁÓDŹ, ul. Targowa 38
Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.

Niechaj każdy korzysta z WYPRZEDAŻY Win i likierów z rabatem od 10—30 procent
Teodor Wagner, Piotrkowska 101

LEK. DEN.
Z. BIELAKOWSKA powróciła
leczenie dziąseł, zębów i chirurgja stomatol.
ul. KILIŃSKIEGO 113
tel. 1.48-27. (winda)

SZEWCY!
Skóry i dodatki
najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu
Piotrkowska 79

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 Tel. 62—22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiąz. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny Janina Grzegorzewska